

## **[CAŁY WYKŁAD] Prof. John Cavadini: „Trajektorie Soboru Watykańskiego II w teologii św. Jana Pawła II”**

Snop światła rzucony przez Chrystusa na tajemnicę człowieczeństwa obejmuje również społeczny aspekt życia ludzkiego, „samo bowiem Słowo Wcielone zechciało być uczestnikiem ludzkiej społeczności” – mówił prof. John Cavadini w wykładzie z cyklu „JP II Lectures”, organizowanym przez Instytut Kultury św. Jana Pawła II na rzymskim Angelicum.

### **Papież św. Jan Paweł II, Sobór Watykański II i kryzys współczesności**

Czym jest „kryzys współczesności”? Ujmując rzecz w kategoriach Soboru Watykańskiego II, wystarczy, że zwrócimy się przede wszystkim ku konstytucji *Gaudium et spes*, której podtytuł brzmi *De Ecclesia in Mundu Huius Temporis*, co zwykle tłumaczy się jako „o Kościele w świecie współczesnym”. Jeśli pójdziemy za wskazaniem *Gaudium et spes*, powiedzielibyśmy, że kryzys współczesności jest „kryzysem człowieka” lub „osoby” ludzkiej. Konstytucja duszpasterska wskazuje na „osobę ludzką” jako klucz do całej zawartej w niej dyskusji, „oś” jej wywodu, głoszącego, że to właśnie osoba ludzka ma być „zbawiona”, zaś jej społeczeństwo ma zostać „odnowione”[1].

Mówiąc bardziej konkretnie, *Gaudium et spes* wzywa do rozpoznania „znaków czasów” w naszym „świecie współczesnym”, stanowiącym „nowy okres (...) historii”[2]. Jako jedno z najważniejszych znamion współczesności wskazuje ona na „poruszenie umysłu” lub „niepokój”[3], które mają swoje źródła z jednej strony we wzroście umiejętności technicznych, umożliwiających osiągnięcie praktycznego panowania nad światem przyrody, z drugiej zaś w nieproporcjonalnym doń braku aparatu moralnego i teoretycznego, który miałby zapewnić człowiekowi zdolność zapanowania nad siłami uwolnionymi wskutek naszej technicznej biegłości, abyśmy uniknęli, paradoksalnie, popadnięcia w ich niewolę. Świat dzisiejszy jawi się jako „zarazem mocny i słaby, zdolny do najlepszego i do najgorszego; stoi bowiem przed nim otworem droga do wolności i do niewolnictwa, do postępu i cofania się, do braterstwa i nienawiści”[4]. Z jednej strony „wzrasta przekonanie, że ród ludzki nie tylko może i powinien coraz bardziej umacniać swoje panowanie nad rzeczami stworzonymi”, ale również że korzyści z owego panowania powinny być szeroko udostępnione, z drugiej natomiast, że korzyści owe są w istocie dostępne jedynie dla nielicznej grupy, większość zaś jest ich niesłusznie pozbawiona, co stanowi naruszenie „godności właściwej osobom i społeczeństwom”[5].

JP2 Lectures // Prof. John Cavadini: Trajectories of Vatican I...



Świadom owych sprzecznych tendencji, współczesny „człowiek zadaje sobie pytania”[6]. Są to te same odwieczne pytania, cechuje je jednak współczesny sznyt:

Mimo to wobec dzisiejszej ewolucji świata z każdym dniem coraz liczniejsi stają się ci, którzy bądź stawiają zagadnienia jak najbardziej podstawowe, bądź to z nową wnikliwością rozważają:

czym jest człowiek [homo]; jaki jest sens cierpienia, zła, śmierci, które istnieją nadal, choć dokonał się tak wielki postęp? Na cóż te zwycięstwa tak wielką okupione ceną; co może człowiek dać społeczeństwu, a czego się od niego spodziewać; co nastąpi po tym życiu ziemskim?[7]

Następnie, Sobór udziela zasadniczej odpowiedzi kościoła na wszystkie owe pytania, odpowiedzi zdolnej „wyjaśnić tajemnicę człowieka”:  
„[Kościół] wierzy, że klucz, ośrodek i cel całej ludzkiej historii znajduje się w jego Panu i Nauczycielu (...) Chrystusie, który jest Ten sam, wczoraj, dziś i na wieki”[8] (por. Hbr 13, 8).

*Chociaż może wydawać się, że ateizm uwzniośla człowieka, który jawi się wówczas jakoby „był sam sobie celem, sam jedynym sprawcą i demiurgiem swojej własnej historii”, czemu sprzyja poczucie potęgi, wynikające z postępu współczesnej nauki, w istocie ateizm uszczupla godność ludzką, która doznaje uszczerbku na skutek utraty nadziei życia wiecznego*

Po tym wstępie, stanowiącym wykład zasadniczego problemu oraz podstawowego sposobu udzielania nań odpowiedzi, pierwszy rozdział *Gaudium et spes* bardziej szczegółowo przedstawia odpowiedź Kościoła, tym razem skupiając kwestię osoby ludzkiej na zagadnieniu godności człowieka:

„wczuwając się głęboko w te trudności, może, pouczony Objawieniem

Bożym, udzielić na nie odpowiedzi, w której znajdzie się określenie właściwego położenia człowieka, wyjaśnienie jego słabości, a zarazem umożliwienie należytego uznania jego godności i powołania”[9]. Godność i powołanie istot ludzkich są pochodną bycia stworzonymi na obraz Boga i posiadania nieśmiertelnej duszy[10], człowiek jest więc powołany do łączności z Bogiem[11]. Przy tym godność ta jest przesłonięta przez grzech, a związana z nią należyta wolność została przez grzech umniejszona, co utrudnia ludziom spełnienie ich powołania do łączności z Bogiem i ze sobą nawzajem. „Człowiek bowiem wglądając w swoje serce, dostrzega, że jest skłonny także do złego i pogrążony w wielorakim złu, które nie może pochodzić od dobrego Stwórcy”[12]. Chociaż może wydawać się, że ateizm uwzniośla człowieka, który jawi się wówczas jakoby „był sam sobie celem, sam jedynym sprawcą i demiurgiem swojej własnej historii”, czemu sprzyja poczucie potęgi, wynikające z postępu współczesnej nauki[13], w istocie ateizm uszczupla godność ludzką, która doznaje uszczerbku na skutek utraty nadziei życia wiecznego. Natomiast nie umniejsza jej uznanie Stwórcy, ponieważ godność ta przeciwnie, „na samym Bogu się zasadza i w Nim doskonali”[14]. „Kościół bowiem jest doskonale świadomy tego, że to, co on wieści, idzie po linii najtajniejszych pragnień ludzkiego serca, gdy broni godności powołania ludzkiego, przywracając nadzieję tym, którzy zwątpili już o swoim wyższym przeznaczeniu”[15].

To w słynnym paragrafie 22. odpowiedź Kościoła zostaje objawiona w sposób pełniejszy: „Tajemnica człowieka wyjaśnia się naprawdę dopiero w tajemnicy Słowa Wcielonego”[16]. To w Chrystusie, „nowym Adamie”, widzimy pełnię człowieczeństwa i jego godności, On bowiem „już w samym objawieniu tajemnicy Ojca i Jego miłości objawia w pełni człowieka samemu człowiekowi i okazuje mu najwyższe jego powołanie”[17]. Jako że On, jako Syn wiekuistego Ojca, połączył ze Sobą

naturę człowieka i tym samym każdego z nas, i jako że każdy z nas może teraz powiedzieć za Pawłem: *Syn Boży umiłował mnie i samego siebie wydał za mnie* (por. Ga 2, 20), godność ludzka wyniesiona została „do niezrównanej godności”. Można by rzec, jak sędzę, że w owym wyniesieniu godność ludzka zostaje w pełni wyjaśniona i, by użyć terminu Ireneusza, „zrekapitulowana”, zwieńczona w ostatnim Adamie, nowym Adamie, nowej głowie rodzaju ludzkiego. Ci, którzy dopasują się do Jego obrazu zdolni są wypełnić „nowe prawo miłości”, tj. zyskują możliwość działania z coraz większą godnością właściwą dla ludzkości, a także w coraz większym stopniu spełniać ludzkie powołanie do łączności z Bogiem w innych, w tej właśnie miłości, którą objawiła tajemnica Paschalna. „Taka i tak wielka jest tajemnica człowieka, która zajaśniała wierzącym przez Objawienie chrześcijańskie”[18], w której ujęta jest również „zagadka cierpienia i śmierci, która przygniata nas poza Jego Ewangelią”[19].

Snop światła rzucony przez Chrystusa na tajemnicę człowieczeństwa obejmuje tym samym również społeczny aspekt życia ludzkiego, „samo bowiem Słowo Wcielone zechciało być uczestnikiem ludzkiej społeczności”, a czyniąc to, Chrystus „uświęcał ludzkie związki, w pierwszym rzędzie rodzinne, z których powstają urządzenia społeczne”[20]. Łączność Kościoła zostaje tu przywołana w postaci, w jakiej przedstawia ją punkt 9. konstytucji *Lumen gentium*, jako odbicie i wypełnienie twórczej woli Boga. On to „stworzył ludzi nie do życia w odosobnieniu, lecz do wytworzenia społeczności”, dlatego też, jak głosi *Lumen gentium* 9, „podoabało się (...) [Mu] uświęcić i zbawiać ludzi nie pojedynczo, z wykluczeniem wszelkiej wzajemnej między nimi więzi, lecz uczynić z nich lud”[21]. Ten społeczny charakter natury ludzkiej „osiąga swoją doskonałość i wypełnia się w dziele Jezusa Chrystusa”, który przez Swoje wcielenie również pragnął uczestniczyć w ludzkim społeczeństwie i uświęcić spajające go zwyczajne relacje, jak więzy

rodzinne. Można powiedzieć, że Kościół rekapitułuje, a czyniąc to, objawia pełnię Bożej intencji, by życie ludzkie miało wspólnotowy charakter, nie dlatego, jakoby nie występowało w nim zepsucie, albo struktura jego rządów była doskonała, ale ponieważ ustanowiony jest „przez dar [Chrystusowego] Ducha (...) [jako] nowa braterska wspólnota. Ustanowił ją mianowicie w ciele swoim – Kościele”[22]. Duch Chrystusa jednoczący Kościół w łączności lub solidarności rekapitułuje solidarność, która stanowi element Bożych zamiarów przede wszystkim wobec stworzeń ludzkich, dlatego też dostarcza perspektywy dla wszelkich pozostałych roszczeń solidarności. Z punktu widzenia owej rekapitułacji, solidarność, której prześliski odnajdujemy w różnych formach ludzkich społeczności jako to, do czego aspirują, rozpoznać możemy jako wymagającą pielęgnowania: „Tę solidarność trzeba będzie ciągle zwiększać aż do owego dnia, w którym osiągnie ona swoją pełnię”[23].

Dopóki nie nastąpi eschatologiczne wypełnienie ludzkiej solidarności, Kościół przedstawiał będzie zapowiadającą wizję wspólnoty i życia społecznego, którą odnaleźć można w obszarze zasad tego, co przyjęło się nazywać Katolicką Nauką Społeczną. Sobór zwraca uwagę na cechy Katolickiej Nauki Społecznej szczególnie istotne dla problemów świata współczesnego, a mianowicie nasilającą się globalną współzależność między ludami, a zatem poszerzone rozumienie wspólnego dobra[24], istotową równość wszystkich istot ludzkich[25], nade wszystko zaś, jako element zawarty we wszystkich tych zasadach, szacunek dla godności osoby ludzkiej. We współczesnym świecie „rośnie świadomość niezwyklej godności, jaka przysługuje osobie ludzkiej, która przerasta wszystkie rzeczy i której prawa oraz obowiązki mają charakter powszechny i nienaruszalny”[26].

## Rekapitulacja i dialog

To właśnie z perspektywy rekapitulacji człowieka, istoty ludzkiej, w Chrystusie, Kościół pragnie wchodzić w dialog ze światem współczesnym – według *Gaudium et spes*. Chociaż powszechnie przyjmuje się, że Sobór Watykański II pragnął pielęgnować dialog Kościoła z „dzisiejszym światem”, czy też, jak nazywamy go tutaj, „światem współczesnym”, rzeczą mniej dostrzeganą, jak sądzę, jest to, że każdy z czterech Rozdziałów, które składają się na Część Pierwszą tego dokumentu, zwieńczony jest poszczególnymi aspektami sposobu, w jaki Chrystus dokonał rekapitulacji istoty ludzkiej i historii człowieka w Sobie, a zatem stanowi punkt wyjścia dla wszelkiego wkładu, jaki Kościół uczynić może do dialogu. Ta dynamika nie ogranicza się do punktu 22. Mowa o niej wprost we fragmencie kończącym rozdział 3: „Słowo bowiem Boże, przez które wszystko się stało, samo stało się ciałem i mieszkając na ziemi człowieczej weszło w dzieje świata jako człowiek doskonały, wzięło je w siebie i w sobie je streściło [zrekapitulowało]”[27]. Dlatego właśnie wydaje mi się, że nazwanie tego „dynamiką rekapitulacji” za św. Ireneuszem, jest słuszne, ponieważ sam Sobór również używa tego języka.

I to właśnie w rozdziale 4. owa dynamika rekapitulacji w powiązaniu z dialogiem wzrasta w swego rodzaju crescendo. „Wszystko, co powiedzieliśmy o godności osoby ludzkiej, o wspólnotcie ludzi, o głębokim znaczeniu aktywności człowieka, stanowi fundament stosunku Kościoła i świata, a także bazę do ich wzajemnego dialogu”[28]. Perspektywę tę zaczerpnięto z *Lumen Gentium* i jest ona na wskroś Augustiańska, z otwartymi odwołaniami do dynamiki dwóch państw, sposobu, w jaki obywatele państwa ziemskiego wzywani są do

*Światło Boskiego Życia może być przez Kościół rozsiewane tylko dlatego, że życie to stanowi jego konstytucję w Duchu, tak że Kościół, jako widzialna społeczność, poprzez łączność z „życiem”, którego sam sobie nie nadał i nadać nie mógł, staje się obecnością owego życia w państwie tego świata*

ukształtowania „już w ciągu dziejów ludzkich rodziny dzieci Bożych”, a także tego, jak dwa te państwa są ze sobą przemieszane, czy też „wzajemnie się przenikają”. Kościół jest jednocześnie „zrzeszeniem dostrzegalnym i wspólnotą duchową”[29] – być może moglibyśmy

rzec, sakramentem Państwa Niebieskiego? „Kościół idąc ku swemu własnemu zbawczemu celowi, nie tylko daje człowiekowi uczestnictwo w życiu Bożym, lecz także rozsiewa na całym świecie niejako odbite światło Boże, zwłaszcza przez to, że leczy i podnosi godność osoby ludzkiej, umacnia więź społeczeństwa ludzkiego oraz wlewa głębszy sens i znaczenie w powszednią aktywność ludzi”[30]. Światło Boskiego Życia może być przezeń rozsiewane tylko dlatego, że życie to stanowi jego konstytucję w Duchu, tak że Kościół, jako widzialna społeczność, poprzez łączność z „życiem”, którego sam sobie nie nadał i nadać nie mógł, staje się obecnością owego życia w państwie tego świata. Podnosi zatem godność osoby ludzkiej itd. nie tylko poprzez swoje nauczanie lub przykład niektórych jego członków, ale poprzez samą swoją obecność w świecie[31]. Dostarcza perspektywy dla bezwzględnych roszczeń państwa ziemskiego względem osoby ludzkiej, jako że wynosi człowieka do łączności „[pochodzącej] z miłości Ojca przedwiecznego”[32], która relatywizuje wszelkie ziemskie postulaty

definiowania społeczności doskonałej, i służy „jako dusza społeczności ludzkiej, która ma się „w Chrystusie odnowić”[33]. Taka dynamika rekapitulacji oznacza, że, co dość ironicznie, będąc po prostu Kościołem i nauczając jedynie o tym, o ile wynika to z jego tożsamości, Kościół „przez poszczególnych swych członków i całą swoją społeczność może (...) przyczynić się do tego, aby rodzina ludzka i jej historia stawały się *bardziej ludzkie*”[34].

Rozdział 4 kładzie na tę kwestię silny nacisk. Następnie wspomina się w nim, że „ponieważ (...) ukazywanie [współczesnym] Bożej tajemnicy, jaką jest cel ostateczny człowieka, powierzone jest Kościołowi, przeto Kościół otwiera człowiekowi oczy na sens własnej jego egzystencji, czyli na najgłębszą prawdę o człowieku”[35]. To jest właśnie rozwiązanie kryzysu współczesności, mianowicie, dialog ze światem w oparciu o tajemnicę rekapitulacji człowieka w Chrystusie zarówno indywidualnie, jak i wspólnotowo. „Ktokolwiek idzie za Chrystusem, Człowiekiem doskonałym, sam też pełniej staje się człowiekiem”[36]. Ta dynamika dialogu opartego na rekapitulacji zostaje wspaniale przywołana we fragmencie kończącym rozdział 4:

Wszelkie zaś dobro, jakie Lud Boży w czasie swego ziemskiego pielgrzymowania może wyświadczyć rodzinie ludzkiej, wypływa z tego, że Kościół jest „powszechnym sakramentem zbawienia”[37], ukazującym i zarazem realizującym tajemnicę miłości Boga do człowieka. Słowo Boże bowiem, przez które wszystko się stało, samo stało się ciałem po to, aby Człowiek doskonały zbawił wszystkich i *wszystko w sobie złączył*.

Tym samym, zaangażowanie w dialogu z serca Ewangelii jest, co znów ironiczne, zaangażowaniem w dialog z samego serca człowieka a zatem mierzeniem się z kryzysem współczesności, dotyczącym statusu osoby ludzkiej w kategoriach, których echo pobrzmiwa w każdym z ludzkich serc, niezależnie od ich wiary.

### **Papież św. Jan Paweł II i *Evangelium Vitae***

Chciałbym teraz zająć się dziełem papieża św. Jana Pawła II, aby zademonstrować, w jaki sposób używał on oraz rozwinął ten paradygmat dialogu. W tym celu chciałbym poświęcić trochę więcej uwagi jednej z jego najwspanialszych encyklik, przynajmniej moim zdaniem, *Evangelium vitae* z roku 1995, dotyczącej jednej z najbardziej spornych kwestii świata współczesnego, tj. aborcji (i spraw z nią powiązanych). Encyklika ta funkcjonuje w przestrzeni napięcia między dogmatem, który jest dostępny dla rozumu, jako element prawa naturalnego, a zatem coś, o czym w społeczeństwie obywatelskim dyskutować można bez odwołań do religii, co jednak z pełną mocą wyrazić można go jedynie w perspektywie, jaką daje objawienie. Przy tym przekonanie, że przemawianie z objawienia jest jednocześnie przemawianiem z serca człowieczeństwa w jego najlepszej postaci, leży u podstaw pewności, z jaką Jan Paweł II postrzega zdolność wiernych do ożywienia rozmowy i odnowienia życia społecznego poprzez zaczerpnięcie z kategorii objawienia, bez jednoczesnego narzucania ich jako jedynych dopuszczalnych, by w nich dyskutować tę kwestią nawet w świeckim społeczeństwie.

Objaśniwszy w pierwszej części wykładu kategorie dynamiki rekapitulacji w *Gaudium et spes*, możemy ją od razu dostrzec w *Evangelium vitae*, gdzie jest dość szeroko obecna. Czytamy tam na przykład: „W Jezusie, «Słowie życia», zostaje (...) zapowiedziane i udzielone życie Boże i wieczne. Dzięki temu objawieniu i temu obdarowaniu fizyczne i duchowe życie człowieka, także w swoim stadium ziemskim, zyskuje pełną wartość i znaczenie (...). Tak więc *Ewangelia życia* zawiera w sobie to wszystko, co ludzkie doświadczenie i rozum mówią o wartości życia człowieka, przejmuje to, wywyższa i dopełnia”[38]. A w nieco wcześniejszym passusie czytamy: „Ewangelia życia jest rzeczywistością konkretną i osobową, gdyż polega na głoszeniu *osoby samego Jezusa*”[39], dzięki któremu ludzie otrzymują „możliwość «poznania» pełnej prawdy o wartości życia ludzkiego”[40].

Może być zaskoczeniem, gdy w tym samym punkcie przeczytamy, że jednakowoż „[Ewangelia życia] może być poznana w swej istotnej treści również przez ludzki rozum”[41], ponieważ wydaje się, jakoby czyniło to objawienie zbędnym. Nie mamy tu jednak do czynienia z konkurencyjną dynamiką o sumie zerowej między objawieniem a rozumem, ale raczej jest to zgodne z dynamiką rekapitulacji, którą zaobserwowaliśmy już w *Gaudium et spes*. Oznacza to, że choć podstawy dogmatu stanowią część prawa naturalnego i przynajmniej teoretycznie mogą zostać poznane samym rozumem, tajemnica osoby Chrystusa obejmuje ogół tego, co poznawalne rozumem, a następnie wywyższa to, wypełnia i oczyszcza, jak zauważono powyżej. Cytuję *Evangelium vitae*: „Owa Ewangelia życia, która — darowana już w Objawieniu Starego Testamentu, więcej, wpisana w jakiś sposób w serce każdego mężczyzny i kobiety — rozbrzmiewa w każdym sumieniu «od początku»”[42]. Zatem głoszenie Ewangelii życia oznacza, mówiąc ściśle, jednoczesne przywoływanie jej „echa” w sercu człowieka, gdzie

do pewnego stopnia jest ona już obecna w samym rozumie. To rekapitulacja owego echa, która nie oznacza usunięcia ani zagłuszenia go, ale jego wywyższenie jako miejsca lub płaszczyzny dialogu ze współczesnym, świeckim człowiekiem.

*Jan Paweł II nie głosi z fałszywym optymizmem, że można po prostu spojrzeć i z pełną ostrością, dzięki naturalnej wiedzy, dostrzec godność osoby ludzkiej, ponieważ ta została zasłonięta przez grzech. W sytuacji, gdy kryzys współczesności przerodził się w „nadludzkie, dramatyczne zmaganie między złem i dobrem, między śmiercią i życiem, między «kulturą śmierci» i «kulturą życia»”[48], to właśnie objawienie człowieka jemu samemu w Chrystusie zdolne jest wyjaśnić sytuację*

Ta dynamika jeszcze bardziej rzuca się w oczy w *Evangelium vitae* 2, tj. w otwarciu. Bóg objawia nadnaturalne powołanie człowieka do „pełni życia”, która rozciąga się ku nieskończoności. Mimo tego jednak, Kościół jest świadom, „że Ewangelia życia, przekazana mu przez Chrystusa, wzbudza żywy i poważny odzew w sercu każdego człowieka, tak wierzącego jak i niewierzącego, ponieważ przerastając

nieskończenie jego oczekiwania, zarazem w zadziwiający sposób współbrzmi z nimi”[43]. Sądzę, że to bardzo piękny fragment. Każdy

szczerze otwarty na prawdę i dobro, mówi papież, może „rozpoznać w prawie naturalnym wypisanym w sercu (por. Rz 2, 14–15) świętość ludzkiego życia od poczęcia aż do kresu oraz dojść do przekonania, że każda ludzka istota ma prawo oczekiwać absolutnego poszanowania tego swojego podstawowego dobra”[44]. W istocie uznanie tego prawa stanowi podstawę wspólnoty ludzkiej i politycznej. Wierni są jeszcze bardziej świadomi tego prawa, ponieważ jest ono podsumowane w obwieszczeniu wcielenia. Przywołując i *de facto* cytując punkt 22 *Gaudium et spes*, Jan Paweł II zauważa, że „«Syn Boży przez wcielenie swoje zjednoczył się jakoś z każdym człowiekiem». W tym zbawczym wydarzeniu objawia się bowiem ludzkości nie tylko bezgraniczna miłość Boga, który „tak (...) umiłował świat, że Syna swego Jednorodzonego dał” (J 3, 16), ale także *nieporównywalna wartość każdej osoby*”[45]. I znowu, bynajmniej nie wymazując tego, co rozum jest w stanie dostrzec w prawie naturalnym, Kościół jest zdolny nasycić ów uniwersalny punkt wyjścia nowym poczuciem „zachwytu” w swojej kontemplacji tajemnicy Odkupienia.

A jednak mamy do czynienia z kryzysem. Tym samym, który został rozpoznany w *Gaudium et spes*: „Podłoże stanowi głęboki kryzys kultury, [pisze Jan Paweł II] który rodzi sceptyczną postawę wobec samych fundamentów poznania i etyki oraz sprawia, że coraz trudniej jest zrozumieć w pełni sens istnienia człowieka (...)”[46]. Jest to odzwierciedlenie faktu, że *Gaudium et spes* koncentrowała się na kryzysie sensu i wartości człowieka. Widzimy też dokładnie te same zbrodnie przeciwko życiu i godności człowieka, które wskazano w *Gaudium et spes* 27 i zacytowano w *Evangelium vitae* 3: od spędzania płodu przez tortury, niewolnictwo, handel kobietami i młodzieżą, po nieludzkie warunki pracy itd. Według *Gaudium et spes*, co Jan Paweł II przywołuje tutaj, wszystkie one „zakazają cywilizację ludzką”, a Kościół może to głosić, ponieważ objawienie w Chrystusie wzniosłej godności

osoby ludzkiej, skrzywdzonej i przyćmionej grzechem, ale odnowionej i wyniesionej w jej rekapitulacji w Chrystusie, jest w stanie wytłumaczyć współczesnego człowieka jemu samemu, jest w stanie wyjaśnić, w jaki sposób owe trucizny powstają, mimo iż dostępna jest „przyrodzona wiedza” o godności osoby ludzkiej i świętości życia, i jest w stanie wytłumaczyć, w jaki sposób „ludzkie sumienie zostaje jak gdyby zaćmione przez oddziaływanie wielorakich uwarunkowań i z coraz większym trudem dostrzega różnicę między dobrem a złem w sprawach dotyczących fundamentalnej wartości ludzkiego życia”[47].

Zatem Jan Paweł II nie głosi z fałszywym optymizmem, że można po prostu spojrzeć i z pełną ostrością, dzięki naturalnej wiedzy, dostrzec godność osoby ludzkiej, ponieważ ta została zasłonięta przez grzech. W sytuacji, gdy kryzys współczesności przerodził się w „nadludzkie, dramatyczne zmaganie między złem i dobrem, między śmiercią i życiem, między «kulturą śmierci» i «kulturą życia»”[48], to właśnie objawienie człowieka jemu samemu w Chrystusie zdolne jest wyjaśnić sytuację. To nade wszystko krew Chrystusa objawia człowieka jemu samemu. Wylana z powodu grzechu, a zatem objawiająca pełnię ludzkiej deprawacji, „krew Chrystusa objawia, jak wielka jest miłość Ojca, a zarazem *ukazuje, jak cenny jest człowiek w oczach Boga i jak ogromna jest wartość jego życia*”[49]. To w kontemplacji drogocennej krwi Chrystusa, „znaku Jego ofiarowania się z miłości (por. J 13, 1), człowiek wierzący uczy się dostrzegać i cenić niemalże Boską godność każdej osoby”[50]. Jest wreszcie krew Chrystusa prawdziwą odpowiedzią na zagadkę człowieka, czy to współczesnego, czy innego, ponieważ „krew Chrystusa objawia też człowiekowi, że jego wielkość, a zatem jego powołanie, polega *na bezinteresownym darze z siebie*”[51]. Jest to bezpośrednio nawiązanie i rozwinięcie *Gaudium et spes* 24, gdzie mowa o tym, w jaki sposób objawienie Trójcy Świętej w nauczaniu Wcielonego Słowa „otwiera przed rozumem ludzkim

niedostępne perspektywy, daje znać o pewnym podobieństwie między jednością osób boskich a jednością synów Bożych zespolonych w prawdzie i miłości. To podobieństwo ukazuje, że człowiek (...) nie może odnaleźć się w pełni inaczej jak tylko poprzez bezinteresowny dar z siebie samego”[52]. To piękne słowa.

## **Źródła dialogu i odnowy**

Możecie Państwo myśleć, o co zatem chodzi? Choć jawi się to jak ironia, fakt, że rekapitulacja człowieka i solidarności w Chrystusie jeszcze solidniej ugruntowuje przekonanie o godności człowieka w wierze chrześcijańskiej, co wygląda na zawężanie szans dialogu ze światem niewierzących, tak naprawdę – zgodnie ze wzorcem zarysowanym w *Gaudium et spes* – w istocie owe szanse zwiększa. Jest tak właśnie dlatego, że objawienie jest rekapitulacją: ono nie usuwa pierwotnej, wspólnej podstawy, którą rozum ludzki dostrzec może samodzielnie, ale umacnia ją, objaśnia, oczyszcza i wywyższa. Nie usuwa tego, by tak rzec, wspólnego terytorium, na którym może się odbywać dialog w świeckiej czy też współczesnej kulturze, ale zwiększa szanse dialogu w tej właśnie przestrzeni. Wiara chrześcijańska nie zamyka dialogu, nalegając w stylu „po mojemu, albo wcale” na przyjęcie objawienia jako jedyne dopuszczalnego warunku debaty, ale – jak mówi Jan Paweł II – jest „zdolna pobudzić do poważnej i śmiałej konfrontacji kulturowej ze wszystkimi” u kresu tego, co określa mianem „powszechnej mobilizacji sumień i wspólnego wysiłku etycznego”[53].

*Wiara chrześcijańska nie zamyka dialogu, nalegając w stylu „po mojemu, albo wcale” na przyjęcie objawienia jako jedyne dopuszczalne warunki debaty, ale – jak mówi Jan Paweł II – jest „zdolna pobudzić do poważnej i śmiałej konfrontacji kulturowej ze wszystkimi”*

Jak to się dzieje?  
Objawienie pozwala nam wejrzeć głębiej w świętość życia ludzkiego – do której wszyscy ludzie mają i mieli dostęp „od początku”[54].  
Podczas rozważania propozycji wiecznego udziału w życiu Boga, otrzymanej w Chrystusie, „reakcją

wierzącego musi być nie słabnące zdumienie i bezgraniczna wdzięczność”[55], a efekt rekapitulacji oznacza, że takie zdumienie i wdzięczność wciągają w swą orbitę życie przyrodzone, stanowiące ziarno życia wiecznego zdobytego dzięki zwycięstwu Chrystusa. By jeszcze udobitnić i rozszerzyć wcześniej cytowany passus, „Właśnie kontemplując drogocenną krew Chrystusa, znak Jego ofiarowania się z miłości (por. J 13, 1), człowiek wierzący uczy się dostrzegać i cenić niemalże Boską godność każdej osoby i może wołać pełen wdzięczności i radosnego zdumienia: «Jakąż wartość musi mieć w oczach Stwórcy człowiek, skoro ‘zasłużył na takiego i tak potężnego Odkupiciela’»”[56]. Człowieka wierzącego wypełnia „podziw i zdumienie” wobec genezy życia w prokreacji (EV 44), te zaś podziw i zdumienie obejmują następnie ogół świata przyrody (EV 42), nasz „wspólny dom”, jak to ostatnio ujął papież Franciszek, w którym toczy się nasze cielesne życie. Nasza medytacja Przebitego wydobywa „uwielbienie i dziękczynienie” za ofiarę Chrystusa, a przez to człowieczeństwo, które

On przyjął – nasze człowieczeństwo – zostaje wciągnięte w orbitę dziękczynienia. A już w otwarciu encykliki czytamy, że „Kościół zaś, *rozważając wnikliwie tajemnicę Odkupienia*, uświadamia sobie tę *nieporównywalną wartość każdej osoby*, zawsze z tym samym zdumieniem” (EV 2).

Odnowiony szacunek dla godności osoby ludzkiej, rekapitulowany w Objawieniu, służyć może przybliżeniu – a także pomaga w dookreśleniu – charakterystycznego naruszenia owej godności, rozpowszechnionego w kulturze współczesnej. Naruszenie to stanowi „odmowę solidarności”, tej samej solidarności, której wywyższenie obserwowaliśmy w *Gaudium et spes*. W wielu zaś przypadkach odmowa ta „przyjmuje postać prawdziwej «kultury śmierci»”. Chociaż zostało to wyrażone w sposób pełen dramatyzmu („kultura śmierci”), możemy przeanalizować kluczowe cechy owej kultury śmierci. Kultura ta, jak głosi encyklika, „szerzy się wskutek oddziaływania silnych tendencji kulturowych, gospodarczych i politycznych, wyrażających określoną koncepcję społeczeństwa, w której najważniejszym kryterium jest sukces”, zatem okazuje się ona nadmiernie skoncentrowana na władzy, dlatego też prześladuje słabych, bezbronnych, tych, którym brak niezależności[57]. To natomiast stanowi atak na fundament demokracji i demokratycznej wolności, ponieważ wolność ta zostaje sprowadzona do indywidualizmu, tj. „wolności «silniejszych», wymierzonej przeciw słabszym, skazanym na zagładę”[58]. Jest to zagrożenie mogące „podważyć sam sens demokratycznego współistnienia”[59] i usunąć zeń solidarność, ponieważ staje się ona dobrem, które obejmuje wyłącznie posiadających władzę.

Kolejną próbą dookreślenia kultury śmierci może być wskazanie, że przedkłada ona posiadanie nad bycie, co nawiązuje do *Gaudium et spes* 35, „Więcej wart jest człowiek z racji tego, czym jest, niż ze względu na to, co posiada”. To nie cecha kultury śmierci, zostało to ujęte odwrotnie. To przedkładanie posiadania nad bycie zaś idzie w parze z przedkładaniem *skuteczności nad osoby*: „(...) wartości związane z «być» zostają zastąpione przez wartości związane z «mieć». (...) Tak zwana «jakość życia» jest interpretowana najczęściej lub wyłącznie w kategoriach wydajności ekonomicznej (...)”[60]. Czy też z jeszcze większą mocą: „Właściwe kryterium, które powinno przesądzać o uznaniu godności osoby – to znaczy kryterium szacunku, bezinteresowności i służby – zostaje zastąpione przez kryterium wydajności, funkcjonalności i przydatności: drugi człowiek jest ceniony nie za to, kim «jest», ale za to, co «posiada, czego dokonuje i jakie przynosi korzyści». Oznacza to panowanie silniejszego nad słabszym”[61]. Dotyczy to w sposób szczególny i „przede wszystkim ubogich”[62].

Zostaje tu przedstawiona podstawa odnowy kultury w drodze dialogu, ponieważ kultywowanie zachwyty nad ludzkim życiem i wdzięczności za nie, w powiązaniu z filozoficznie ujętymi wartościami przedkładającymi bycie nad posiadanie oraz osobę nad skuteczność, można prowadzić nie proponując otwartych nawiązań do objawienia, choć to objawienie stanowi źródło odnawiającego się zachwyty osoby wierzącej i jej postrzegania z większą ostrością wyższości bycia nad posiadaniem i osoby nad skutecznością. W rozdziale ostatnim, wzywającym do odnowy i dialogu, encyklika stwierdza: „możemy powiedzieć, że postulowana tu odnowa kultury wymaga od wszystkich odważnego przyjęcia nowego stylu życia, którego wyrazem jest

opieranie konkretnych decyzji – na płaszczyźnie osobistej, rodzinnej, społecznej i międzynarodowej – na właściwej skali wartości: *na prymacie «być» nad «mieć» i osoby nad rzeczą* [63].

*Działanie na rzecz kultury dialogu oznacza wspieranie wśród wiernych kultury samoofiarowania, niekoniecznie w wielkich dziełach, ale we „wszystkich gestach gościnności, poświęcenia i bezinteresownej troski, spełnianych codziennie z miłością przez ogromną liczbę osób w rodzinach, w szpitalach, sierocińcach, domach spokojnej starości lub innych ośrodkach czy wspólnotach obrony życia”*

Należy zauważyć, że jest to wymagane „od wszystkich” i zakłada się też, że „wszyscy” bez względu na swoją wiarę są w stanie zrozumieć wymienione tu wartości. Jest tak, ponieważ wartości te wypisane są w ludzkim sercu, chociaż zaciemnia je grzech i działanie kultur ukształtowanych w praktyce grzechu. Nie ma w nich

niczego, co wymagałoby przyjęcia objawienia. Współczesna, pluralistyczna i świecka kultura jest w stanie pojąć zachwyty i wdzięczność, nawet jeśli sama kultura nie wystarczy, by je podtrzymać (musi tu pojawić się pytanie – wdzięczność komu? I za co?), potrzebuje bowiem „zaczynu” Kościoła, sakramentu państwa Bożego, by zdiagnozować ten problem, a także by wyjaśnić i prowadzić przekonujący dialog na temat tych wartości po to, by obudzić sumienia. Widzimy, że papież Franciszek wzywa do uczynienia tego

samego jakieś 30 lat później, w *Laudato Si'*. Demokratyczna wspólnota posiada zdolność i zasoby, by podjąć się namysłu nad swymi podstawami, obejmującymi szacunek dla osoby, nawet jeśli ostateczne ugruntowanie owego szacunku nie jest w pełni dostępne dla samego rozumu. A mimo tego, kategorie te mogą zostać zrozumiane, a to, co jest w tej sytuacji zagrożone – dostrzeżone, natomiast demokratyczne wartości i praktyka zachwyty i wdzięczności, przedkładania bycia nad posiadanie i osoby nad skuteczność, podejmować można na partnerskich zasadach ramię w ramię z wierzącymi.

Natomiast wierzący będą mogli zaangażować się w taki dialog właśnie dlatego, że nie muszą opierać się jedynie na zasobach rozumu, ale na odnowieniu i rekapitulacji człowieka, dokonanych w Chrystusie. Stąd wypływa klarowna diagnoza problemu, i co jeszcze ważniejsze, żywe źródło wdzięczności i zachwyty, gotowe – właśnie z powodu wdzięczności – by sprostać samoofiarowującej się miłości Chrystusa i podejmować tego rodzaju poświęcenia, które konieczne będą, by inspirować dialog, mający być czymś więcej niż słowa. W Jezusie prawo, dostępne dla rozumu, ale samo w sobie mogące przerodzić się w narzucany z zewnątrz nakaz, jako takie otwierające się więc na próby szukania jego ograniczeń i łagodzenia go[64], „staje się ostatecznie «ewangelią», dobrą nowiną o Bożym panowaniu nad światem”, a przez postać Sługi Pana spełnioną w Jezusie otrzymujemy „serce nowe”, które „pozwala zrozumieć i urzeczywistnić najprawdziwszy i najgłębszy sens życia: jest nim *dar, który się spełnia w dawaniu siebie*”[65].

Mówiąc jeszcze dobitniej, ta sama kontemplacja Drogocennej Krwi Chrystusa, która wzbudza w nas pełen wdzięczności zachwyty, również, ponieważ objawia człowiekowi na drodze rekapitulacji, że „jego wielkość, a zatem jego powołanie, polega na *bezinteresownym darze z*

*siebie*”[66], to właśnie z krwi Chrystusa „wszyscy ludzie czerpią (...) *moc do działania w obronie życia*”[67]. Nie może zająć odnowa kultury bez świadectwa ofiary, ale stanowi ona część kapłańskiego, prorockiego i królewskiego powołania ochrzczonych. Zatem działanie na rzecz kultury dialogu oznacza wspieranie wśród wiernych kultury samoofiarowania, niekoniecznie w wielkich dziełach, ale we „wszystkich gestach gościnności, poświęcenia i bezinteresownej troski, spełnianych codziennie z miłością przez ogromną liczbę osób w rodzinach, w szpitalach, sierocińcach, domach spokojnej starości lub innych ośrodkach czy wspólnotach obrony życia”[68]. Na odnowę kultury nie ma przecen, brak też przecen na dialog. Jedynie ze szczerze ofiarowanego świadectwa, spójnego i obfitego w wielości swych przejawów i płaszczyzn, wyłonić się może zaangażowanie w dialog dotyczący demokratycznych wartości: bycia ponad posiadaniem i osoby ponad skutecznością, w taki sposób, by mógł dotknąć sumień i miał potencjał odnowy samej demokracji w zachwycie i podziwie dla daru ludzkiego życia i godności osoby ludzkiej.

### ***Veritatis Splendor***

Na zakończenie warto przypomnieć, że ta dynamika rekapitulacji i jej moc rodzenia świadectwa, które służyć może jako źródło dialogu toczonego w kategoriach dostępnych dla samego rozumu, została poruszająco przedstawiona w pochodzącej z roku 1993 encyklice *Veritatis splendor*, którą rozpoczyna cytat z *Gaudium et spes* 22 (a jak widzieliśmy dynamika rekapitulacji bynajmniej nie ogranicza się *Gaudium et spes* do tego jednego punktu). Po tym wprowadzeniu, odnajdujemy tę dynamikę rekapitulacji jako myśl organizującą *Veritatis splendor*. Kiedy jednak dyskusja zwraca się ku męczeństwu, mamy do czynienia ze szczególnie wzniosłym ujęciem tej dynamiki. Chrystusowe

świadczenie prawdy o tym, że ludzkiej wolności najgłębiej doświadcza się „poprzez dar z samego siebie – aż po całkowity dar z siebie, jaki złożył Jezus”[69] jest „źródłem, wzorem i mocą świadectwa, jakie składa uczeń”[70], od najwcześniejszych czasów aż po dzień dzisiejszy przynosząc owoce męczeństwa. Męczeństwo Chrystusa i męczeństwo Jego uczniów, którzy w pewien sposób uobecniają męczeństwo Chrystusa dziś, rzucają światło na prawo naturalne, stanowiące nieodłączny element natury człowieka i będące dostępne dla samego rozumu. Związek wiary i moralności, mówi Jan Paweł, „ujawnia w pełni swój blask w bezwarunkowym poszanowaniu niezaprzeczalnych wymogów wypływających z osobowej godności każdego człowieka”[71]. I dalej, „powszechność i niezmienność normy moralnej ujawnia, a zarazem stoi na straży godności osobowej, to znaczy nienaruszalności człowieka (...)”[72]. Następnie przekonuje, że „niedopuszczalność” teorii etycznych, które zaprzeczają istnieniu powszechnie obowiązujących negatywnych norm moralnych, „znajduje szczególnie wyraziste potwierdzenie w chrześcijańskim męczeństwie, które zawsze było i nadal jest obecne w życiu Kościoła”[73].

Dostrzegamy to, co nazywaliśmy podnoszącą i oczyszczającą rekapitulacją tego, co najbardziej ludzkie, w czym udział mają wszyscy ludzie, w tym także samo prawo naturalne. Być może nieoczekiwany skutek jest taki, że męczeństwo Chrystusa i męczeństwo chrześcijańskie ukształtowane na Jego wzór rzuca światło na heroizm innych ludzi, niebędących chrześcijanami, pochodzących z różnych tradycji i kultur. Papież mówi dalej, „Składając to świadectwo absolutnemu charakterowi dobra moralnego, *chrześcijanie nie są osamotnieni*: znajdują potwierdzenie we wrażliwości moralnej ludów i we wszystkich wielkich tradycjach religijnych i mądrościowych Zachodu i Wschodu, w których także w sposób wewnętrzny i tajemniczy działa Duch Święty”[74]. Zakorzeniony w rekapitulacji charakter tego

*Jedynie ze szczerze  
ofiarowanego świadectwa,  
spójnego i obfitego w wielości  
swych przejawów i płaszczyzn,  
wyłonić się może  
zaangażowanie w dialog  
dotyczący demokratycznych  
wartości: bycia ponad  
posiadaniem i osoby ponad  
skutecznością, w taki sposób,  
by mógł dotknąć sumień i  
miał potencjał odnowy samej  
demokracji*

rodzaju uznania dla  
heroizmu nie-  
chrześcijan jest tu  
zupełnie jasny: „W  
wyznawaniu, a nade  
wszystko w ofierze  
życia oddanego za  
wartości moralne,  
Kościół dostrzega to  
samo świadectwo o  
tej prawdzie, która  
jest już obecna w  
stworzeniu, a w pełni  
jaśniej na obliczu  
Chrystusa”[75]  
następnie zaś  
przywołuje relację  
Justyna Męczennika

dotyczącą nienawiści i ostatecznej krzywdy, które spotkały niektórych stoików za ich nauczanie.

Tym samym heroiczne świadectwo o prawie moralnym złożone przez wyznawców różnych religii, reprezentujące różne kultury wskazuje sposób, w jaki ma się odbywać dialog o prawie, dialog pomocny w ujawnianiu znaczenia i atrakcyjności tego prawa dla osób, które nie dostały przywileju objawienia Chrystusa, innymi słowy, dla świeckiego świata współczesnego. Może on przyjąć formę dialogu właśnie o tego rodzaju heroizmie. I, co najbardziej interesujące, również samo prawo naturalne zostaje w ten sposób objawione, jako teoretyczne ujęcie takiego międzykulturowego oraz międzyreligijnego uznania. Bez wątplenia stanowi to wspaniały kierunek dla

ustanowienia komunikacji i dialogu ze światem współczesnym – światem, który wydaje się zupełnie zamknięty na coś tak pozornie zawężonego i nieprzejednanego jak „powszechnie obowiązujący charakter negatywnych nakazów prawa moralnego”! Zupełnie niespodziewanie dialog oznacza tu wyzyskiwanie uznania dla ludzkiego heroizmu, które wszyscy dzielimy. Nie jest ono ukryte tak głęboko w sercu człowieka i zachodzi, jak wiemy, niezależnie od granic kulturowych, które w postmodernistycznym świecie bywają czasem przedstawiane jako bariery nieprzekraczalne dla ludzkiego rozumienia. W świetle powyższego Jan Paweł II jawi się jako wierny i błyskotliwie twórczy interpretator nakazu prowadzenia dialogu wyrażonego przez Sobór Watykański II, wraz z jego zakorzenieniem w „światłości narodów”[76], czyli Chrystusie, który oświeca Kościół jako ziarno nowej ludzkości, a przezeń – cały świat.

*Prof. John Cavadini*

Wykład wygłoszony 26.02.2021 r. w ramach „Wykładów Janopawłowych”, organizowanych przez Instytut Kultury Św. Jana Pawła II na Angelicum.

Tłumaczenie: Michał Szczurowski

---

W ramach „Wykładów Janopawłowych” („JP2 Lectures”) wystąpili lub wystąpią:

- ▶ Kard. Gianfranco Ravasi (przewodniczący Papieskiej Rady ds. Kultury, Papieskiej Komisji Archeologii Sakralnej i Papieskiej Komisji ds. Dziedzictwa Kulturowego Kościoła) – *Why does christianity need culture?* (19.10.2020),
  
- ▶ Prof. John Finnis (University of Notre Dame / University of Oxford) – *John Paul II and the Fundamentals of Ethics* (19.11.2020),
  
- ▶ Abp. Rowan Williams (University of Cambridge) – *Faith on modern Areopagus* (16.12.2020),
  
- ▶ Prof. Marek A. Cichocki (College of Europe / Natolin European Center) – *European Identity. North and South: the main line of divide* (21.01.2021),
  
- ▶ Prof. John Cavadini (University of Notre Dame) – *The Church in crisis* (26.02.2021),
  
- ▶ Prof. François Daguet OP (Académie Française / Catholic Institute of Toulouse) – *Political Theology from St. Thomas Aquinas to John Paul II and Benedict XVI* (24.03.2021),
  
- ▶ Prof. Chantal Delsol (Académie Française / University of Marne-le-Vallée) – *The end of Christendom* (15.04.2021),

- ▶ Prof. Rémi Brague (Université de Paris) – (18.05.2021),
  
- ▶ Prof. Renato Cristin (University of Trieste) – *Formal Europe and vital Europe. Tradition as the ground of the identity* (20.05.2021),
  
- ▶ Prof. Dariusz Gawin (Polish Academy of Sciences) – *Phenomenon of Solidarity* (10.06.2021).

Wszystkie wykłady z cyklu „JP2 Lectures” będą dostępne w sieci w polskiej i angielskiej wersji językowej.

---

[1] Papież Paweł VI, *Gaudium et spes*, Watykan 1965, 3.

[2] Tamże, 4.

[3] Tamże, 5.

[4] Tamże, 9.

[5] Tamże.

[6] Tamže.

[7] Tamže, 10

[8] Tamže.

[9] Tamže, 12.

[10] Tamže, 14.

[11] Tamže, 19.

[12] Tamže, 13.

[13] Tamže, 20.

[14] Tamže, 21.

[15] Tamže.

[16] Tamže, 22.

[17] Tamże.

[18] Tamże.

[19] Tamże.

[20] Tamże, 32.

[21] Paweł VI, *Lumen gentium*, Watykan 1964, 9.

[22] *Gaudium et spes*, 32.

[23] Tamże.

[24] Zob. *Gaudium et spes* 25 i 26.

[25] Tamże, 29.

[26] Tamże, 26.

[27] Tamże, 38.

[28] Tamże, 40.

[29] *Lumen gentium*, 8.

[30] *Gaudium et spes*, 40.

[31] Zob. *Gaudium et spes*, 41.

[32] Tamże, 40.

[33] Tamże.

[34] Tamże.

[35] Tamże, 41.

[36] Tamże.

[37] *Lumen gentium*, 7.

[38] Jan Paweł II, *Evangelium vitae*, Watykan 1995, 30.

[39] Tamže, 29.

[40] Tamže.

[41] Tamže.

[42] Tamže.

[43] Tamže, 2.

[44] Tamže.

[45] Tamže.

[46] Tamže, 11.

[47] Tamže, 40.

[48] Tamže, 28.

[49] Tamže, 25; por. 49 i 86.

[50] Tamże.

[51] Tamże.

[52] *Gaudium et spes*, S 24.

[53] *Evangelium vitae*, 95.

[54] Tamże, 40.

[55] Tamże, 38.

[56] Tamże, 25; cyt. *Exultet* z Wigilii Paschalnej.

[57] Tamże, 12.

[58] Tamże, 19; por. 20.

[59] Tamże, 18.

[60] Tamże, 23.

[61] Tamże.

[62] Tamże, 32.

[63] Tamże, 98; cyt. *Gaudium et spes*, 35.

[64] Tamże, 48.

[65] Tamże, 49.

[66] Tamże, 25.

[67] Tamże.

[68] Tamże, 27.

[69] Jan Paweł II, *Veritatis splendor*, Watykan 1993, 89.

[70] Tamże.

[71] Tamże, 90.

[72] Tamže.

[73] Tamže.

[74] Tamže, 94.

[75] Tamže.

[76] *Lumen gentium*, 1.